

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o 72.

N. Piekary, sobota 7. Wrzesnia 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wychodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycyi 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O.S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętego miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne.

W dniu jutrzejszym tedy Kochani Czytelnicy rozpoczynają się już to wielkie, uroczyste i pełne radości Święto

Narodzenia N. Maryi Panny,

które Niebo i Ziemia z pełną chwałą na cześć Najświętszej Boga Matki Królowej i Orodowniczy, obchodzi, — a obchodzi je uroczystością po wszystkim świecie katolickim, jakieśmy to już w zeszłym Numerze powiedzieli.

Boć zaiste wszyscy rodzice cieszą się serdecznie, gdy ich Pan Bóg obdarza potomstwem: choć gdy im się rodzi dziecię, nie mogą oni jeszcze wiedzieć jakim ono będzie, i zresztą, każde przychodzi na świat ze skazą grzechu pierworodnego, a więc jako istota nie-miła Bogu, — lecz Marya N. przyszła na świat nietylko wolna od tej skazy, ale takimi łaskami obdarzona, że już od tej chwili nie było i nie będzie świętszej od Niej istoty: gdyż była Ona po duszy Pana Jezusa, najdoskonalszym dziełem wszechmocności Boskiej: „dziełem, które, jak się wyraża święty Piotr Damian, tylko Bóg Sam przewyższa.“ Powab i krasa Jej przenaświętszego i niepokalanego ciała, odpowiadały niezrównanej ani przez Aniołów nawet piękności Jej duszy; a od pierwszej chwili Jej życia, jak wszystkimi darami z bogactw był Pan Bóg, tak i pełnością rozumu. Jak zaś obfitości, i jak wzniosłości były łaski, które otrzymała, tego nikt z ludzi nawet pojąć nie może, gdyż powiada święty Wincenty Fereriusz: „Marya w żywocie Matki swojej, już Świętszą była od wszystkich Świętych i Aniołów, razem wziętych.“ Dość jednej tylko rzeczy, która nam daje wyobrażenie, jak Święta Ona była, a rzeczą tą jest gdy się zastanowimy nad tem, że Pan Bóg obrał Ją był i przeznaczył na Matkę Swoją: więc czyż mogła być jaka łaska, którąby Ją nie obdarzył? i czy z tego powodu, jeśli jak wyrazić się można, nie był Pan Bóg obowiązany uczynić Ją tak doskonałą, jak tylko cała Jego potęga i wszechmocność uczynić to mogły, i to od samego początku Jej istnienia? Z tego też to powodu Epifaniusz powiada, że łaska jaką odebrała Marya już przy urodzeniu, była niezmierną; święty Augustyn dodaje, że niewymowną; Dionizy Kartuzyański, że jakby nieskończoną. Święty Hieronim mówi, że cała łaska zlane została na Jej duszę; a święty Bernardyn Seneński utrzymuje: że N. Marya tyle otrzymała łaski, ile tylko może ją otrzymać istota stworzona, a więc, że już niejako Pan Bóg w całej Swojej potęgę, świętszej i doskonalszej Istoty nad Maryą, stworzyłoby nie mógł.

Owoż, jeżeli w każdej rodzinie przyjście na świat nowego potomka jest powodem radości, którą nawet corocznie obchodzą, jakimże weselem napełniać powinna cały Kościół i ziemski i niebieski, uroczysta ta pamiątka Narodzenia się

Maryi, kiedy Ona miała stać się Królową Nieba i ziemi, jedyną naszą po Jezusie nadzieją, powiada święty Epifaniusz; owszem podstawą tej naszej nadziei, jak się wyraża Bernard święty; naszą Poręczycielką przed Bogiem, pisze święty Augustyn; Pośredniczką, przez której tylko ręce postanowił Pan Bóg udzielać ludziom łaski Swoje, mówi święty Alfons Liguory; Lekarką wszelkich naszych słabości, woła święty Bonawentura; naszym weselem, naszym uspokojeniem, naszą Matką jak ją nazywa święty Efreem, słowem: naszym życiem, pociechą największą i całą ufnością, jak to śpiewa Kościół cały.

W błogosławionej to chwili narodzenia się Maryi, ciemności, w których świat pograżony był od przeszło pięciu tysięcy lat, rozprasać się zaczęły za przyjściem tej Jutrzenki oczekiwanej od dawna, i przepowiedziane przez najświętszych Proroków: „Obchodźmy z wielkiem weselem, powiada święty Jan Damasceński, Narodzenie Matki Bożej, przez którą rodzaj ludzki przez Syna Jej odkupiony, i przez której przyjście na świat kłeska, jaką sprowadziła na nas pierwsza matka nasza Ewa, zamieniła się w największe szczęście.“ „Jak Jutrzenka, pisze Opat Rupert, jest końcem poprzedzającej ją nocy, tak Narodzenie Maryi, było końcem naszych smutków, a początkiem wesela.“ „Narodzenie Jej bowiem, powtarza znowu święty Jan Damasceński, było i zapowiedzią największych łask Bożych, i zadatkiem przyszłego przyjścia na świat Samego Boga.“

Robotnicy.

Towarzystwo katolickich robotników w Zabrze, którego celem jest praca nad polepszeniem doli robotnika, zajmowało się na posiedzeniu w dniu 21-m lipca między innymi spisaniem zażaleń i żądań robotników dla delegowanych przed komisją. Pismo to zawiera 10 następujących punktów:

1) Praca ma trwać 11 godzin z wjazdem i wyjazdem, zapisem robotników i szycht. Płaca ma wynosić na szychtę 4 m. 50 fen. dla hajerów, 3 m. dla szleprów, a robota dyngowa ma być wedle tego ustanowiona; także potrzeba, aby do jednego filara 3 szleprów przydzielono.

2) Robotnicy „rabujący“ powinni z powodu niebezpieczeństwa, na jakie są przy swej pracy narażeni, dostać pełną zapłatę na szychtę bez względu na to, czy drzewo dobdą lub nie.

3) Hajerzy żądają 120 ctr., szleprzy 90 ctr. węgla rocznie na wolny opał, jako obowiązkowe, a nie jak § 19 porządku roboczego przepisuje, że wolne węgle mogą być każdego czasu skasowane.

4) Wozy, które skutkiem trzęsienia, na długich sztrekach lub z innych przyczyn, nie są zupełnie pełne, ale które od górnika pełne wyszły, nie mają być skasowane.

5) Przy wypadkach i przeszkodach w pracy, które same przez się zajdą, nie powinien być robotnik karany lub degradowany; starsi robotnicy mają postanowić, czy i jaka kara ma robotnika za to spotkać.

6) Dawniej płacono do knapszaftu mniej, a kasa płaciła robotnikom więcej aniżeli obecnie, choć składki do knapszaftu są większe. Lekarstwa dla chorych i książki dla dzieci robotnikom odjęto. To ma być przywrócone.

7) Ma być wolno, aby jeden górnik druzgiego w razie nieprzybycia do pracy mógł u-uiewinnić.

8) Kąpiele mają być po kopalniach urządzane.

9) Obchodzenie się urzędników z robotnikami ma być ludzkie.

Wykrycie przestępstwa

za śladem świstka papieru

napisał H. S.

I.

Przed kilku laty rząd francuzki postanowił sprzedać kosztowności koronne, pozostałe po dawnych królach, wyjąwszy tylko niektóre, mające szczególne znaczenie ze względu na swą historyczną przeszłość jako pamiątki, i te oddano do przechowania publicznym zbiorom i muzeom.

Można sobie wyobrazić, jakie zajęcie i ożywienie musiało wzbudzić to ogłoszenie, nietylko w pośród jubilerów francuzkich ale i w całej Europie. Na oznaczoną licytację przybyły tłumy nabywców, kupujących nieraz po bardzo wysokich cenach historyczne zabytki przeszłości. Pomędzy innymi przybył na licytację także i pewien jubiler z Królestwa Polskiego, który po części na swój rachunek, po części zaś za pieniądze znajomego obywatela, nakupił drogich kamieni za sumę 100 tysięcy franków.

Ze skarbem tym, schowanym w małej szkatułce w wewnętrznej bocznej kieszeni surduta, przylegającej do piersi, zabawiwszy kilka dni w Paryżu, pojechał za pociągiem pospiesznym w wagonie drugiej klasy z powrotem do kraju, mając zamiar wstąpić jeszcze po drodze do Nantes, gdzie mieszkali jego dobrzy znajomi.

Broszkowski, tak bowiem nazywał się ów jubiler, bardzo towarzyski i przyjemny w obejściu młody człowiek, zanim jeszcze dojechał do Orleanu, zabrał znajomość z dwoma panami, jadącymi w tym samym wagonie do Augers, w interesach handlowych.

Oprócz nich znajdowały się jeszcze w tym samym przedziale dwie damy, już nie pierwszej młodości i młoda panienska.

Był już dosyć późny wieczór i zupełnie prawie ciemno, kiedy pociąg po krótkim przestanku, opuścił Orlean i udał się w kierunku południowo-zachodnim wzdłuż Loary.

W Blois znów zatrzymali się na dziesięć minut i owe damy wysiadły wraz z towarzyszącą im dziewczynką. Teraz w wagonie pozostał tylko Broszkowski i owych dwóch kupców. Deszcz lał strumieniem i uderzał głośnie o szyby wagonów. Lokomotywa znów ruszyła w dalszą drogę. Jak potwór ziejający ogniem, biegła dalej w pośród ciemności i deszczu, z coraz to większą szybkością.

— Bardzo zmęczony — mówił powoli jeden z jadących, co nazwał się Robinetem; co za zła pogoda! Przynajmniej, że nam tu w wagonie na nos nie kapie. Spróbuję cokolwiek się zdrzemnąć.

Położył głowę na poduszki i zamknął oczy.

Drugi z jadących, co przedstawił się pod nazwiskiem Lemoine, był jeszcze młody, nadzwyczaj przystojny, ale już cokolwiek przeżyty; jakiś czas rozmawiał z Broszkowskim jakby od niechcenia i więcej z grzeczności dopóki nie wypalił swego cygara, poczem jakby pod wpływem zmęczenia i napierającego snu, mówił coraz wolniej i ciszej; w końcu przerwał rozmowę zupełnie, i zasnął za przykładem Robineta, a głośnie chrapanie potwierdziło ten domysł.

Senność jak wiadomo jest rzeczą zaraźliwą; jeżeli dwóch zaśnie, to z pewnością i trzeci nie powstrzyma się; doświadczył tego i nasz jubiler. Z początku pograżył się w dumaniach, rozmyślając o swych paryzkich przygodach, potem zaczął śnić już tylko o tem i w końcu się zdrzemnął. Spokojny i regularny oddech zdradzał mocny i głęboki sen.

I tak przeszedł kwadrans. Naraz Robinet otworzył swe błyszczące oczy i zaczął się przypatrywać badawczo, przy migotliwym oświetleniu lampy wagonowej, śpiącemu jubilerowi.

Widać, że badanie wypadło korzystnie i musiało go zadowolnić, gdyż odwrócił się ku swemu towarzyszowi, trącił go łokciem i szepnął po cichu do ucha:

— Hej, Izidorze!

W mgnieniu oka zerwał się drugi towarzysz na równe nogi, przecierając oczy. Widocznie sen obydwóch był tylko udany. Spojrzeli porozumiewająco na śpiącego i szepnęli:

— Śpi jak zabity!

— Jeżeli mamy nasz zamiar wykonać, to teraz jest najdogodniejsza sposobność ku temu.

— Ale czy wiesz napewno, że to jest ten rzadki ptak. Bo toby brzydki był figiel, gdybyśmy się mieli pomylić.

— Bądź spokojny; ja wiem, że to ten sam. Śledziłem go już od owej chwili, gdy kupował kozatowości koronne. Byłem umyślnie w hotelu Drout, by się dowiedzieć o czasie wyjazdu i nie spuszczałem go odtąd z oka ani na chwilę.

— A więc do dzieła! Później trudno będzie o lepszą sposobność. Wydatki, jakie ponieśliśmy na tę wycieczkę, stracone będą bez korzyści, jeżeli się nam nie poszczęści.

— Żeby tylko konduktor nie przyszedł rewidować biletów w niewłaściwym czasie i nie zastał nas niespodzianie przy robocie.

— Przy takiej psiej pogodzie nie potrzebujemy się tego wcale obawiać.

— Jak długo jeszcze będziemy jechać do następnej stacji?

— Zdaje się, że około pół godziny.

— Doskonale! przygotujmy więc nasze narzędzia.

— Czy masz faszeczkę i gąbkę?

— Jest wszystko.

— No, a teraz ostrożnie.

Dał się słyszeć cichy szelest, jakby wyciągano korek z butelki, poczem rozszerzył się ostry i kłujący zapach (woń) po całym wagonie.

Jeden z rozmawiających przyłożył gąbkę, nasiąkniętą płynem z otworzonej faszeczki, do ust śpiącego, tak, iż ten z konieczności musiał wciągać odurzający opiumat, przez co popadł w stan zupełnego odrętwienia, podobny do śmierci.

— Czy prędko skończysz? — spytał jeden ze złoczyńców.

— Zaraz będzie miał dosyć — szepnął drugi.

— Jak długo pozostanie w tym stanie?

— Najmniej dwanaście godzin. Przed upływem tego czasu żaden środek lekarski nie zdoła go przebudzić. Otwórz tylko prędko okno!

— A to w jakim celu?

— Chcę wyrzucić gąbkę i faszeczkę i wpuścić cokolwiek świeżego powietrza; w przeciwnym razie ten zaduch może nas samych pozbawić przytomności.

(D. c. n.)

O walnem zebraniu czyli Wiecu katolików szląskich w Głupczycach.

Na przyjęcie gości we środę (3-go września) miasto wspaniale i świątecznie przybrane zostało. Chorągwie wieńce i girlandy, głosiły wszystkim serdeczne słowo „witamy“. Na wielkiej sali u Weberbauera wśród kwiatów stoją popiersia Ojca św. i Cesarza. Mieszkańcy bez różnicy wyznania przy czyniali się wszyscy do upiększenia miasta i gościnnego przyjęcia uczestników wiecu. Na zgromadzeniu powitalnem wtorkowem obrano prezesem hrabiego Stolberga z Brustawy, wiceprezesem księżco-arcy biskupiego komisarza Richtarskiego z Baborowa. We środę przemawiali: adwokat i poseł dr. Porsch o sprawie szkolnej; baron Rochow o papieżstwie, a ks. proboszcz Paul z Heinersdorf, o towarzystwie św. Bonifacego. Na zebraniu dla pań przemawiali: ks. Meer i proboszcz Schirmeisen. We czwartek

mówił ksiądz Myśliwiec o Towarzystwie św. Wincentego; a dyrektor Krönes o obowiązkach katolików w rodzinie i państwie, zaś w sprawie i obronie robotników mówił hr. Matuszka. Oprócz wymienionych jest już i hr. Ballestrem, hr. Praszma, baron Huene i wielu innych. Słowem zjazd zapowiada się bardzo liczny, jak donoszą, a pogoda też wspaniała.

Do komitetu wiecowego nadeszły pisma od księcia-biskupa wrocławskiego z życzeniami i błogosławieństwem, jak również: od Biskupa Gleicha oraz od dr. Windhorsta.

Kilka słów o walnem zebraniu czyli Wiecu katolików badenijskich.

Sejmik czyli Wiec stronnictwa centrum, odbył się w niedzielę, we Freiburgu. Około 1200 uczestników przepełniało salę katolickich stowarzyszeń. Jak najlepsze rezultaty miała odezwa o popieranie katolickich pism i składki pieniężne. Posiedzenie zajął p. Hutten, księgarz z Badenu, a następnie po obiorze prezesa, wiceprezesa i sekretarzy, odczytał p. Hutten sprawozdanie co się działo ze strony katolickiego ludowego stronnictwa w Badenii od czasu zamknięcia ostatniej Izby etc. etc.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz powrócił w poniedziałek z manewrów gwardyi do Poznania.

— Podróż cesarzowej Fryderykowej do Kopenhagi odłożono do 18-go b. m.

— Cesarz rosyjski ostatecznie ma przybyć do Berlina między 25 a 29 września.

— W bliskości Metz stanie nowa kaplica ewangelicka. Kamień węgielny na nią położył już w poniedziałek 2-go września namiestnik, ks. Hohenslohe. — Jesienną sesyą parlamentu w stolicy Niemiec cesarz otworzy osobiście.

— Gazety niemieckie nie wątpią o tem, że świeżo mianowanie przez cesarza rosyjskiego generała Dragomirowa, naczelnym komendantem okr. wojen. kijowskiego i siły wojsk, i które mu jeszcze temi dniami oddane zostaną, wynosić będą cyfrę blisko pół miliona żołnierzy. Generał ma lat 59, a mimo to, że w czasie wojny rosyjsko tureckiej poniósł ciężką ranę w wozach Szybki, cieszy się w ogóle niezwykłą siłą i zdrowiem, a przytem i wielką bystrością umysłu.

— Minister skarbu, Scholz, ma w październiku na pewno ustąpić ze swego stanowiska.

— Sultan Zanzibaru wysłał poselstwo do cesarza z życzeniem, z powodu rocznicy wstąpienia jego na tron.

— Dr. Schmelzkopf lekarz, który w wyprawie do Afryki z kapitanem Wissmanem pojechał, jak wieści chodzą, utracił życie w morzu; chciał on bowiem przepłynąć 800 metrów takowego i dostać się do wyspy, na którą Wissmann z kilku oficerami się przeprawił, tymczasem niedopłynął na miejsce, lecz zginął, i ciała jego nie odszukano. Przypuszczają, że może go jaka wielka ryba morska pożarła.

Austria. Cesarz Austriacki przybył do Krakowa, witany z wielką serdecznością tak przez dygnitarzy państwa, urzędników jak i przez tłumy ludu, skąd udał się na wielkie ćwiczenia wojskowe pod Jarosławiem, dokąd mu towarzyszył namiestnik Galicji. I tam witany był uroczysto tak przez duchowieństwo jak i przez gromadnie zebraną ludność. Jak tu, tak i w Krakowie cesarz dziękując za przyjęcie, oświadczył, że chętnie odwiedza Galicję, bo wie, że tam go zawsze serdecznie przyjmują. W przyboznym orszaku cesarskim znajdują się pelumocuicy wojskowi Niemiec i Włoch.

Rosya. W Kiszyniewie dowódca dywizyi miał mowę, w której zaznaczył, iż obecnie kawalerja rosyjska będzie mogła w 8-miu dniach podać w Lotaryngii dłoń swoim braciom Francuzom.

Serbia. Według najnowszych wieści, między Serbią a Bułgarią, skutkiem zabójczych zbrojeń, przyszło do wymiany wzajemnych poręczeń pokojowych.

Francya. I hrabia Paryża, jako pretendent do tronu, wydał odezwę do ludu, w której nawołuje do jedności i zgody — i obstając za rewizyą konstytucyi, mówi, że takowa zniesie niewolę i przywróci pokój religijny. Odezwa jego skierowana jest głównie do monarchistów czyli zwolenników cesarstwa — potępia ona więc republikanów czyli zwolenników rzeczypospolitej.

Hiszpania. (Nowa kongregacya zakonna). Papież potwierdził nowo utworzoną kongregacyę zakonną w Hiszpanii. Zakon ten utworzył w Waleucyi, za pozwoleniem i poparciem rządu hiszpańskiego, O. Luigi, przeor Franciszkanów.

„Korespondencya „Gwiazdy Piekarskiej.“

Z Królewskiej huty.

(Ciąg dalszy. — Zobaczyć Nr. 70.)

IV.

O Różańcu wiecznym.

W dalszym ciągu mojej korespondencyi ośmielał się odezwać i do Was Zacni Duszpasterze i wielcy czciele N. P. Maryi, abyście poparli te nasze usiłowania — a osobiście Czciogodnym Przewodnikom naszym: JX. Proboszczowi Bonczykowi w Bytomiu, i JX. Proboszczowi Michalskiemu w Lipinach najgłębsze śle dzięki, niech Wam Bóg zacni Kapłani nagrodzi te trudy, które dla nas podejmujecie, bo niezważając na słotę i niepogodę prowadzicie jako dobrzy Pasterze owieczki swoje i sami się z niemi udawacie na odległe miejsca, jak np. na Kalwaryę do świętej Anny, gdzie opowiadając ludowi mękę i śmierć Zbawiciela głosicie nam, że najważniejszym momentem dla człowieka jest śmierć. I pracujecie całemi siłami nad zbawieniem dusz ludzkich, które są Wam drogie, boć krwią Zbawiciela odkupione. A przytem wszystkim zalecacie nam porządek.

Otóż i ja ubogi i mizerny grzesznik, idąc za głosem Waszym Zacni Dusz-Pasterze, przemawiam też do moich braci i sióstr, że porządek w każdej rzeczy jest jej doskonałością, a cóż dopiero w życiu ludzkim na ziemi? Bez niego sprawy nasze choćby były jak najlepsze, to zawsze naganne będą, — boć im większy porządek w świętych bractwach, tem przyjemniejsze są one Bogu.

A jako Różaniec święty przoduje wszystkim innym bractwom, więc w nim też być powinien jak największy porządek. Członkowie tegoż, jako wojsko Maryi winno być uszykowane i straż trzymające, tak wdzień jak i w nocy, — a tego właśnie tu brak.

Od naszego zacnego Dyrektora, Czciogodnego Ks. proboszcza Zwieziny, nie podobna wymagać, żeby sam jeden mógł prowadzić i utrzymywać porządek nad tak wielką armją, jaką jest wojsko Maryi. Weźmy np. wojsko tego świata, ileż to tam mamy oficerów, podoficerów i t. p., którzy służbę czynią i nieustannie wojsko ćwiczą — a i ci wojacy co są w domu, mają każdorocznie kontrolę — bo gdy wybuchnie wojna powołują wszystkich żołnierzy pod sztandar, ażeby walczyli za ojczyznę; musi więc każdy żołnierz opuścić wszystko: najmilsze dziateki, żonę etc., a jeszcze jak teraz, coraz to nowszą wynajdują broń i dogodniejsze czynią uporzędkowanie wojska. Otóż to przykład jeden.

A drugi temu podobny przykład:

Na Kalwaryi u Ś. Anny, odbywał się pierwszy odpust w r. 1764 — Jubileusz zaś stoletni był 1864 r., na który podążyło tam ze 100.000 osób — gdzie też i zacni wyżej wspomnieni Duszpasterze przybyli, prowadząc kompanie, a gdy deszcz lał nieustannie, zachęcali owieczki swoje do cierpliwości, wytrwania i t. p.

Od początku też aż dotąd, wiele to tam kapłanów już pracowało i wiele to przewodników tyjące kompanii na to święte miejsce prowadzili, a wiele to milionów wiernych miejsce to święte już odtąd tam nawiedziło — i wiele to razy wydawane były książki Kalwaryjskie z historją tej ś. Kalwaryi i t. p., — wiele to razy i kaplice były odnawiane, a wszystko to z ofiar wiernego ludu.

Jestem w pięćdziesiąt siódmym roku życia, a nie słyszałem dotąd, żeby ktokolwiek temu wszystkiemu choćby kiedy się sprzeciwił, prawda, że był czas kiedy rząd świecki, w czasie kulturkampfu zakazał był to miejsce ś. gromadnie wiernym odwiedzać — ale niezadługo znów i pozwolił.

W 20 lat przed pierwszym tym odpustem w Kalwaryi ś. Anny — a więc w roku 1744 zaprowadzono zostało Arcybractwo Różańca świętego tak zwyczajnego jak i wiecznego w kościele parafialnym w Pyskowicach. Naówczas był tam proboszczem ks. Jan Michalski. Członkowie jednak tegoż Arcybractwa tak w Pyskowicach, jak i w Boronowie, bo i tam było także samo Arcybractwo, nie zuali obowiązków do tegoż przywiązanych — więc też nie ma żadnych pochwał o nich zanotowanych.

Teraźniejszy dopiero proboszcz w Pyskowicach, ksiądz Zwiezina, dyrektor tegoż Arcybractwa, starał się całemi siłami odnowić takowe i do porządku je doprowadzić, ale był w niemożności dokazać tego, gdyż natrafił na przeszkody od niego niezależne. Otóż sądzę ja, że pocieszymy zboliałe serce Ojca ś. Leona XIII, jeżeli dopomożemy Księdzu Proboszczowi w Pyskowicach pod tym względem — a przeważnie Zacni Duszpasterze, gdyby się przyłączyli do tego Czciogodnego Przewodnika, Księdza Dyrektora Zwieziny, i dopomogli mu zerwać zaslonę z tak świętego pomnika, z tego ś. Różańca wiecznego, którą tenże przez tak długie czasy zostaje jakoby zasłoniiony.

(D. c. n.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, 6 września 1889.

W czasie przeglądu różnych gazet, wpadł nam pod uwagę artykuł, donoszący, że w zaprzeszmym roku 1886 nie więcej i nie mniej — tylko **ćwierć miliona** listów i kopert pocztowych z niedokładnymi adresami na pocztę oddanych, spalono. Jakże to strata? Ileż to tam grosza wydanego poszło z dymem!! A co gorsza — ileż to ludzi w nadziei swej, że listy ich doszły przeznaczenia, zawiedzionymi zostało? Notując tę wiadomość, mamy na myśli zwrócić uwagę, aby każdy wysyłający list, dla wszelkiej pewności, na odwrotnej stronie tegoż, zanotował swój adres. Tym bowiem sposobem, gdyby list nie doszedł na miejsce — będzie mu zwrócony.

Rozbark. Dnia 28. został na kopalni kruszczu, górnik Kowalski zasypany. Pomimo usilnej pracy zdołano dopiero po południu martwe zwłoki nieszczęśliwego wydobyć. Nieboszczyk już był w podszym wieku, — dzielnym górnikiem, ale mieszkał w Rozbarku.

Bytom. Tanią ale niebezpieczną przejażdżkę koleją odbył kupczyk Richter z Burowca, jak „Beuthn. Ztg.“ donosi. Gdy zeszłego wtorku wieczornym pociąg z Morgenrothu na dworzec tutejszy dochodził, dostrzegł ostatni wymijacz (obsługujący urzędnik), że jakiś człowiek z deski ostatniego wagonu zeskoczył, starając się ukryć. Urzędnik jednak podążywszy za nim, pojął go i policji oddał. Tania to napozór podróż, może temu śmiałkowi wyjść drogo.

Lagiewniki. Dnia 12-go września wychodzić będzie kompania do św. Anny na odpust. Otóż dla porządku i wyjednania niższej ceny biletów dla kompanii, uprasza p. Norbert Działach, aby wszyscy którzy myślą tego roku się tam udać, do niego się zgłosili zawczasu, bo w dzień wyjścia, t. j. 12-go, będzie już za późno.

Królewska huta. Za kwatery żołnierzy, którzy tu w czasie bezrobocia załogą stali, wypłacono obywatelom 1755 marek 92 fenigi.

— W tych dniach utopiła się tu dorodna panna, córka pewnego zarządcy kopalni; powodem czego miała być nieszczęśliwa miłość.

— W przyszłą niedzielę, o godzinie 4-tej po południu, odbędzie się w Nowych Hajdukach pod Królewską hutą, u p. Wolffa, Zgromadzenie inwalidów z powodu założenia ich towarzystwa. Na Zgromadzenie to zaprasza się inwalidów, górników, od werków, z kolei żelaznej i t. p. Boć któż nie wie, że inwalidzi właśnie takiego towarzystwa potrzebują. Podają o tem do wiadomości: A. Krasina i H. Heeda.

Z Świętochłowic donoszą, że tamże pomiędzy drobiem wybuchała zaraźliwa choroba, bo oto pewnemu posiadzicielowi domu wyzdychały kury, w liczbie 28, a sąsiadowi jego wszystkie gęsi, które dzień przedtem były zupełnie zdrowe.

Zaborze. Świadkowie przy odbiorze wynagrodzenia za podróż i zmudę w pracy winni prawdę się kierować. Nie dopełnił tego świadek Józef Drania z Pawłowa pod Zaborzem. Stawając bowiem dwukrotnie jako świadek, na zapytanie urzędnika, czy zmudził szczytę w kopalni, odpowiedział, że tak. Zapłacono mu 1,80 m., a drugi raz 2 marki. Później się pokazało, że w tych dniach nie miał wcale roboty w kopalni. Skazano go na 3 tygodnie więzienia.

W Zabrze wydarzyło się w zeszłym tygodniu straszne nieszczęście. Niejaka bowiem Paulina Konińska z Bielszowic, była zatrudniona w szybie „Schmieder“ i to niestety na szynach kolej żelaznej pomiędzy dwoma wagonami, z których jeden nagle się ruszył i uderzył w drugi. Nieszczęśliwa Konińska ani się spostrzegła, gdy głowa jej nagle dostała się pomiędzy hamulce, które ją od razu zmiażdżyły i na miejscu o śmierć przyprawiły.

Wielkie Strzelce. Tutejszy Ks. kapelan Wolf, zamianowany proboszczem w Szymiszowie.

Stara wieś, przy Raciborzu. Tutejszy ks. kapelan Robota, został powołany do Głogówka.

Z Tworoga piszą, że tamże 12-to letni syn niejakiego Soboty wydalit się z domu rodzicielskiego już 15-go sierpnia i dotąd nie powrócił. Nieszczęśliwy ojciec ubolewa bardzo — bo oto dopiero co odsiedział za nierregularne uczęszczanie syna do szkoły, 30 dni więzienia — a nadto jeszcze jak dotąd nie wie gdzie mu się syn podział.

W Lüben (obwodzie rejencyjnym lignickim) stanęła przed sądem 12-letnia dziewczyna, oskarżona o rozmyślne pozjawienie życia 9-cio letniego dziecka. Przyznawszy się do winy, powiedziała, że ono przeskadzało jej w grach, więc poduszkami je przycisnęła i zadusiła, aby mieć wolniejsze chwile do zabawy. Była ona na wychowaniu u małżonków Schomanów, którym oto tak się wywdzięczyła, że

im dzieciątko zgładziła. Sąd skazał ją na 7 lat więzienia.

W Koziejszy zamieszkałej szewcowej, mającej siedmiorgo dzieci, a między temi najmłodszego 6-cio miesięcznego synka, zaproponowało pewne bogate małżeństwo, za tegoż synka, którego u niej zobaczyli 5000 talarów, by im go jako bezdziejnym odstąpiła. Ale szewcowa jak dobra matka, choć zdumioną została wprawdzie taką nieosobliwą propozycją, odrzekła jednakże — i to po stanowczym namyśle, że woli nie widzieć 5000 talarów, aniżeli dziecko swoje w cudze oddać ręce. Jakież to godny przykład do naśladowania dla niektórych matek!

Z Prudnika piszą, że w tych dniach pewien myśliwy strzelając z flinty w pobliżu miasta, trafił w pewną, na polu zatrudnioną kobietę i obok niej znajdującego się chłopca. Nabój wprawdzie podziurawił tylko kobiecie suknie, ale chłopiec poniósł ciężkie uszkodzenie jednego oka. — Podajemy wiadomość tę jak i wiele już podobnych, dla przestrogi panów myśliwych, aby byli baczniejszymi i więcej dbali o życie ludzi, pracą rąk swoich tak na siebie jak i na dzieci swoje zarabiających czy to w polu czy w lesie, czy gdziekolwiek bądź.

Z Bukowiny nadchodzą przerażające wieści o wielkich spustoszeniach przez wylew rzek: Pruta, Czeremoszu i Sucsary. Wiele domów popłynęło z wodą; dużo rodzin utraciło całe swoje mienie.

W Borku, w poznańskim, rozpoczęły się 31-go sierpnia Misy. Na zakończenie których w dniach 8 i 9-go września udzielaniem będzie Sakrament Bierzmowania.

Pod Trzemesznem w Dąbrowie podczas burzy dnia 20-go z. m. zabił piorun gospodarza Frahske na drodze.

W Bydgoszczy zabił się wystrzałem z rewolweru urzędnik niższy pocztowy. Do samobójstwa popchnęła go bieda. Pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

— Skazano parobka Bagnowskiego z Komratowa na 3 miesiące więzienia za to, że spowodował w kwietniu pożar, używając w stajni lampy, nie ostrożnie z płomieniem. W pożarze tym spłonęły naówczas wszystkie budynki gospodarcze.

W Braniewie skazał sąd karny stolarza Herm. Wiganowskiego z Berlina na jeden rok więzienia w domu karnym, za dwużeństwo. Rozwiódłszy się Wiganowski z pierwszą żoną, pojął drugą, a potem za życia tejże stanął z trzecią niewiastą w urzędzie stanu cywilnego w Nowymtargu i pojął ją za żonę.

W Borzyszkowach gospodarzowi S. B. zmiażdżyła młockarnia rękę aż po łokieć. Lekarz z Bytowa rękę mu odjął.

W Prusach Zachodnich, także i we Wschodnich, w Westfalii, Turynii, Saksonii, skarżą się ludzie na wielką moc myszy. Na wytępienie tychże zalecają owies napojony strychnią.

W Gdańsku budowniczy S. wybudował dom a pokrył go dachem płaskim. Dach ten wyasfaltował, pokrył warstwą gliny, potem ziemią i obsiał trawą.

W Mezopotamii, w Azji, panuje cholera, a umiera na nią codziennie blisko 100 osób.

Na Pradze, po za Warszawą, pewien robotnik fabryczny, założył się z kolegami, że z otwartym prasolem w rękę zeskoczy on z dachu domu choćby na dwa piętra wysokiego i to bez szkody. I rzeczywiście ujął on parasol (deszczochron) w przytomności uczestników zakładu i zeskoczył na stos piasku ale... złamał sobie nogę.

Petersburg. Smutną dzielimy się wiadomością. Bo oto dnia 27 sierpnia zmarł tutaj prawie nagle śp. ksiądz Aleksander Gintowt-Dziewałtowski, arcybiskup mohilewski, metropolita wszystkich kościołów katolickich w Rosyi. Śp. ks. Gintowt urodził się w 1821 roku. Na kapłaua wyświęcony został 1845 roku. Był on naprzód biskupem płockim, a w r. 1883-cim otrzymał godność metropolity. Archidiecezją rządził mohilewską więc lat 6. Niech mu Bóg da wieczny pokój.

Grecya. W Atenach, stolicy Grecyi dało się uczuć, dnia 26-go sierpnia silne trzęsienie ziemi, które się rozpostarło ogólnie, dotkliwszej szkody, z wyjątkiem tylko miejscowości Missolonghi i na Patras, gdzie pewna liczba domów zapadła się zupełnie, a inne ciężkie poniosły uszkodzenia. (Dzień 26-ty z. m. należał według przepowiedni D-ra Falba, do dni krytycznych.

Francya. (Cudowne uleczenie). „Annales de Notre Dame de Lourdes,“ donoszą o cudownem uleczeniu p. Magdaleny Blanc z Pauillac.

P. Blanc cierpiała na konwulsje, czyli drgania chorobliwe, kurecze i wstrząśnienia, i to już od roku 1886, a za najmniejszym, chociażby lekkim położeniem ręki na głowie, doznawała niewymownego bólu. Niedosć na tem ale oto w roku zeszłym 1888 zro-

biła się ponurą, zachmurzoną, odróżającą i dostała objędu. Trzeba ją było zmuszać do jedzenia i nic nie mówiła; a gdy ją kto dotknął ręką, chcąc zbudzić z odrętwienia (z nieczulości) śmiała się strasznie, dzikim śmiechem i obłąkanym patrzyła wzrokiem. Doktorzy uznali, że już nie ma dla niej ratunku. Wtedy dopiero spróbowano ostatniego środka i posłano chorą do Lourdes. Dnia 10 sierpnia r. z. dwa razy zanurzona w cudownej wodzie, lecz bez skutku. Na drugi dzień po trzeciej kąpieli ten sam rezultat; jednakże ważna dla jej życia i zdrowia zbliżała się chwila, bo oto tego samego jeszcze dnia, po południu około trzeciej godziny, gdy się zanurzyła w cudownej wodzie po raz czwarty, nagle wyskoczyła, wołając iż coś nadzwyczajnego doświadczyła. Potem rzewnie zaczęła płakać, oświadczając zarazem, iż czuje się zupełnie zdrową. Wzrok jej dawniej głupowaty, był teraz łagodny i rozumny. A skoro wróciła do rodzinnego miasta Pauillac, doktor, który ją przedtem leczył, wydał świadectwo, po wyegzaminowaniu jej, że zupełnie powróciła z Lourdes uzdrowiona.

Londyn. Bezrobocie tragarzy węgla kamiennego przy dworcach głównych rozprzestrzeniło się na wszystkie składy węgla. Rozpoczęły się skutkiem tego układy z właścicielami składów co do podwyższenia płacy i żądań robotników — lecz właściciele nie zgodzili się na takowe.

— Bezrobocie robotników dokowych trwa tu jeszcze dotąd niemiennie. — W Liverpoolu podjęli robotę — bo właściciele doków zgodzili się na ich żądania.

Odpowiedź Redakcyi.

Czytelnikom naszym: pp. J. G. i A. G. ślicznie dziękujemy za ich pamięć o nas. Korespondencye pomieścimy w następnych numerach.

Czytelnikowi W. S. z Brzezinki. — Nieodebrałmy.

Czytelnikowi z Berlina A. G. — Za korespondencyę i pamięć o nas ślicznie dziękujemy. — Żeśmy dotąd niezałatwili polecenia — to tylko z braku czasu nastąpiło. Ale w tych dniach postaramy się rzeczy pozatwierać.

Rozmowa Bartka i Walka.

Bartek: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Walek: Na wieki wieków Amen. Cóż tam nowego w świecie?

Bartek: Nic pocieszającego.

Walek: No powiedz co ci się tak nie podoba; tyś z Królewskiej huty, to ja myślę, że tam ztąd się zapewne coś nowego od ciebie dowiem.

Bartek: Nieco ci powiem, choć nie zupełnie dokładnie: oto 30-go z. m. w hutnickim stawie utopiła się 17-letnia wychowanka Zarządcy kopalni Busza, z jakiej przyczyny niewiem. Państwa nie było w domu, mieli dopiero powrócić z kąpieli. — A znow 31-go z. m., w Sobotę, rekruci urządzili sobie tak zwany rekrutenbal, na sali przy ulicy Cesarskiej, naprzeciw Kościoła św. Jadwigi, gdzie aż do 5-tej godziny rano w Niedzielę jeszcze tańczyli i całą noc tam hulali, bo to było po forsusie; — ale niedosć natem, bo gdyby się tylko obyło było na tańcu, toby jeszcze, ale oni się tam dopuszczali i grzechów sromotnych i to około domu Bożego. Ten co to widział opowiedział Księżom, z czego się ci bardzo zasmucili, tak że nawet na kazaniu Ks. Kapelana dr. Nikel, z boleścią serca ludowi to wygłosił i uzalał się, że tak wiele od sąsiadów cierpieć muszą; a że to zgorzenie widzieli mężowie, którzy mają powagę, to powinni byli nie dopuścić i przeszkodzić takiemu bezceństwu i nieuszanowaniu miejsca świętego.

Walek: Co do tej wychowanki to lepiej by było dla niej gdyby była w ubóstwie wychowana, to by dusza jej była może szczęśliwsza. — Co do rekrutów zaś tych może tylko było dwóch, bo reszta to nie rekruci, tylko źle wychowana młodzież. Oj! Młodzieńcy i Dziewczyny! kiedyż, ach kiedyż będziecie rozumniejszemi i lepszemi? toć dawniej nie było takiego zgorzenia! Młodzieniec wierzył pannie — a panna ufała młodzieńcowi. Około 30-go roku życia młodzieniec dopiero w świat był wprowadzony. A mając lat 30 dopiero się żenił. A i panny wydawały się gdy im było lat 25 lub i 28 i dla tego dobrymi były żonami i matkami. O bodajby się wrócili dawne czasy, gdy

mężczyzna stateczny brał sobie za małżonkę stateczną i moralnie wychowaną pannę — boć słusznem jest, że im człowiek starszy i panna dojrzalsza, tem małżeństwo dobrańsze, bo rozsądniejsze — a i związek swój małżeński lepiej ocenić i uszanować potrafią.

Sprostowanie. W zeszłym numerze na pierwszej stronie „Gwiazdy“ w Sprawach szkolnych, wkradła się pomyłka — zamiast bowiem jak wydrukowano: egzaminuje dzieci katolickie z religii protestanckiej inspektor szkolny, powinno być: „dzieci katolickie z religii, egzaminuje protestancki inspektor szkolny.“

Na stroniczku 2-giej z pierwszym wierszu od góry, zamiast wolnomyśli — ma być „wolnomyślni“. Na stronie 3-ciej, w korespondencji z Królewskiej huty zamiast w „Baranowie“, ma być w „Boronowie“.

Na stronie 3-ciej, pod korespondencją z Czesochowy zamiast jak wydrukowano: „oczekujemy naszego Najprzewielebniejszego Biskupa dyecezyi Wrocławskiej“ czytać należy „Wrocławskiej“. Co niniejszem prostujemy i zwracamy uwagę Czytelników naszych.

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 5 września 1889.

	od	Marek	do	Marek
Pszonica	7,45	—	9,15	
Żyto	7,70	—	8,10	
Jęczmień	7,75	—	8,75	
Owies	7,60	—	7,35	
Groch	7,00	—	8,50	
Kartofle za 2 litry 8—12 fen.				
Masło za funt	1,20	—	1,30	
Jaja za kopę	2,40	—	2,40	
Siano za 50 klgr.	3,00	—	3,50	
Słoma za kop. a 600 klgr.	34,00	—	38,00	

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,11 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,71 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 81.45.

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka.
Amatorzy i znawcy papierosów.

Skład buxkinu z fabryk angielskich niemieckich. — Mielek & Co. Frankfurt n/M.

Dostarcza po cenach fabrycznych, osobom prywatnym wszelkie materye na ubranie, dla panów i chłopców itd. od 2 30 marek za meter aż do najlepszych angielskich nowości! Mustra i próby wysyłam franco!

Kto lubi czytać wesołe i zabawne rzeczy i różne żarciki, niech sobie zapisze:

„MIESIĘCZNIK“

Pismo dla śmiechu i zabawy.

Wychodzi w Niem. Piekarach co miesiąc [15-tego] jeden zeszyt. Obecnie można zapisywać „Miesięcznik“ i na pocztach po cenie 45 fen. kwartalnie, czyli 15 fen. jeden zeszyt, także wprost u wydawcy, jak i u pp. agentów. Jak dotąd wyszły 4 zeszyty, które można jeszcze nabyć póki zapas starczy. Na 15 października wyjdzie zeszyt 5ty i obejmować będzie pomiędzy innymi wesołe opowiadanie p.t. „Dziad Chlebu rad i jego przygody“, obrazek z życia żebraków, podczas odpustu w Piekarach.

O liczne zapisywanie pisma tego uprasza uprzejmie

Fr. Schwider, wydawca.

Wprost naprzeciw kościoła.
A. Guttmann,

Proszę o łaskawe względy

it. d., it. d.

Wice, weknę, wstążki, koronki gątki, jako też koszule, rękawiczki, gotowe zenskie i męskie deki na konie, barchany, podbieskie płótna, deki na kózka, fryze, katuny, białe, szare i nie- fanelę, lamę, płótno na zapaski, w ładnych huskach, nacz. Polecam wielki wybór dawaj takowe po znacznych cenach.

uprzedzić mój skład towarów lokacyjnych, sprze- i okolicy, donoszę uprzejmie, że, aby Szanownej publiczności Niem. Piekar

Cegła!

Wielki zapas dobrej cegły z odwożeniem na miejsce budowy i bez odwożenia, jest do nabycia po niższej cenie u **Józefa Hojki**, posiadziela cegielni w Kozłowejgórze.

Słabość mężka

choćby w najpóźniejszych, rzekomo nieuleczalnych przypadkach, **leczy gruntownie i bez przeszczekody w zajęciu**, oparty na 27-letniej praktyce

Prof. med. Dr. Bisenz, lekarz specjalny w chorobach płciowych.

Wiedeń, IX. Porzellanga. 31a.

Także listownie wraz z zaopatrzeniem w lekarstwa.

Tamże do nabycia dzieło: „Die männlichen Schwächezustände deren Ursachen und Heilung“, (14 wydanie). Cena 1 mk. w znaczkach pocztowych.

30 Robotników,

tak mężczyźni jak i dziewczyny mogą się zaraz zgłosić, za dobrą zapłatą do szachtowania przy odkrywce. Pilny robotnik może zarobić od 1 marki 50 fen. do 2 marek dziennie na akord.

Zgłoszenia przyjmuje **p. Maciej Frej**, Schachtmstr. w Radzionkowie.

Poszukuje się angielskiej **walkowni**,

ktoby takową miał do sprzedania niech się zgłosi do Ekspedycy „Gwiazdy Piekarskiej“ pod literą R. M. Nr. 28.

N.-Piekary, wprost naprzeciwko kościoła.
A. Guttmann,
Z uszanowaniem
Piwa te najlepsze mam zawsze na składzie.
dwie butelki za 25 fen.
Piwo tychowskie butelka po 13 f.
butelka po 10 fenigów.

piwo bawarskie

Sprzedają odtąd dobre

Sprowadziwszy praktyczne przyrządy do filowania piwa, sprzedają odtąd dobre

piwo opolskie

butelka po 10 fenigów.
Piwo tychowskie butelka po 13 fen.
dwie butelki za 25 fen.

Piwa te są najlepszego gatunku zawsze z lodu

Z uszanowaniem

N.-Piekary.

L. Duda.

Jubiler-Złotnik

N. Wohlmuth,

w Bytomiu.

Ulica kolejowa (Bahnhofstr.) naprzeciwko poczty. wyrabiający wszelkie złote i srebrne roboty, poleca Szanownej Publiczności tak miejscowej jak i z okolic wyroby swoje, których największy wybór ma zawsze na składzie, elegancko wykończone i po cenach możliwie przystępnych, jako to: pierścionki, broszki, obrączki ślubne, dewizki, łańcuszki, krzyżki damskie, korale prawdziwe etc. etc. Słowem wszystko, co tylko w zakresie złotnictwa wchodzi. Są także i zegarki złote i srebrne. — Skupuję też stare złoto i srebro, za które płacę **najwyższe ceny.**

Przyjmuję też wszelkie reperacje.

Świeżo wyszła z druku

Książeczka

pod tytułem

O b r a z

Najśw. Dziewicy

zawierająca

dwie powieści

i to prawdziwe:

1-szą „Mariana 60-letnia wdowa i jej 16-letnia córka“,

2-gą „Zakonnicy z góry św. Bernarda.“

Przetłóczył z francuskiego

Ksiądz Nestor Bieroński,

Kanonik kat. kielecki,

wydał

Stanisł. Kostka Czerniejewski,

w N. Piekarach G.-Śl.

i tamże jest do nabycia po

15 fen. Biorącym w większej ilości odstępnie się od-

powiedni rabat.